WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

# GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 90.



Nr 206 Kraków, sobota 11 maja 1907 r ROK XV.

## Ognisko nauczycieli a wybory w Krakowie.

Krótkowzroczność p. Nowaka, który narzucił się na prowodyra nowej organizacyi nauczycielskiej w kraju nie pozwoliła przewidzieć jemu i jego ślepym zwolennikom, że stronnictwo „N. Reformy" może kiedyś zawrzeć kompromis z konserwatystami ze względów na dobro narodu i cele wyższe idealniejsze niż kwestya takiej lub innej regulacyi płac pewnej choćby bardzo pożytecznej warstwy społeczeństwa. Sądził on wraz z swoimi towarzyszami, że obóz liberalny oddał się już zupełnie na usługi niezdrowego kierunku wiszącego pomiędzy liberalizmem a socyalizmem i nachylającego się raz w tę to znów w drugą stronę. Zapamiętałość swoją i terror posunęli p. Nowak i jego sekretarz p. Gołąb do tego stopnia, że publicznie piętnowali kolegów, którzy nie chcieli się poddać ich rozkazowi i wykluczyli nawet ze społeczności „nauczycielskiej" (sic) kolegę Syca, za to, że ten śmiał mieć odmienne zdanie i głosował na kandydata niepoleconego przez „N. Reformę"....

To bezrozumne zaciewietrzenie zostało obecnie ukarane, to stronnictwo demokratyczne mając wyższe cele na oku zignorowało uroszczenia p. Nowaka a poszło na drogę pracy narodowej i stanęło otwarcie do walki z wrogami solidarności polskiej i w obronie interesów narodowych. To niepodobało się p. Nowakowi , który wystąpił z opozycyą i krytyką przeciwko nowemu kierunkowi stronnictwa, a nauczycielom raczył zostawić wolność sumienia" przy głosowaniu, co według sprawozdania „Naprzodu" z dnia 6 maja oznaczać może „głosujcie na socyalistę". Wylazło więc szydło z worka i pokazało się dokładnie dokąd to p. Nowak i jego sztab krakowski chciał prowadzić nauczycielstwo nasze używając chwilowo do pomocy N. Reformy i jej stronnictwa. Na szczęście przeliczył się p. Nowak bo tylko mała garstka zdemoralizowanych przez niego najmłodszych nauczycieli pozostała pod rozkazami swego zaczerwienionego wodza reszta pójdzie jak szła zawsze za głosem swego sumienia.

Prowokacyjną jest wprost owa rzekoma wolność sumienia, którą p. Nowak pozostawił swoim kolegom w sprawie głosowania przy obecnych wyborach, gdyż p. Nowak nie miał i nie ma najmniejszego prawa dyspowania sumieniem nauczycielstwa tak w Krakowie, jak i w kraju.

Ono samo spełni obowiązek przy głosowaniu i postąpi tak, jak mu dyktują jego uczucia religijne i praktyczne, zawsze na pożytek naszych pokoleń w szkole wychowanych, od których przyszłość nasza zależy.

Dyrektywa p. Nowaka jest więc zupełnie bez celową i lepiejby zrobił, gdyby poświęcił się rzetelnej pracy, a jeżeli nie czuje do niej więcej sił i powołania, żeby przerzucił się zupełnie na teren swoich czerwonych sojuszników którym już zaczyna rzucać się w objęcia.

Z jego też inicyatywy odbyło się zebranie „Ogniska" na którem według relacyi „Naprzodu" uchwalono pozostawić nauczycielom „wolność" głosowania co według rozumienia i chęci p. Nowaka, ma być wskazówką poparcia... socyalistycznych kandydatów!

## Ruch przedwyborczy.

Komitety mieszczański i demokratyczny rozwinęły żywą agitacyę za kandydatami narodowymi. Codziennie odbywają się zgromadzenia na których kandydaci po kilka razy na dzień wygłaszają swój program polityczny.

We czwartek obradowało w sali Rady miejskiej zgromadzenie kupców i młodzieży handlowej, na którem przemawiali wszyscy czterej kandydaci. Po interpelacyach uchwalono przez aklamacyę ich kandydatury, nadto przyjęto wniosek, aby w dzień głosowania kupcy uwolnili po dwóch z młodzieży handlowej celem utworzenia straży wyborczej obywatelskiej z młodzieży handlowej, aby nie dopuścić do gwałtów ze strony socyalistów, którzy już zapowiadają je niedwuznacznie.

O godzinie 7 odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie służby miejskiej. Zagaił dr. Leo, który wyraził nadzieję, że w niedługim już czasie robotnicy będą wybierać do Sejmu i Rady miasta na podstawie powszechnego głosowania.

Wszyscy kandydaci poruszali sprawy obchodzące robotników, jak sprawę drożyzny, miesz kaniową, domów robotniczych itd. i zapewniali o swej przychylności dla klasy pracującej.

Po długiej dyskusyi uchwalono ich kandydatury.

Wspomnieć tu należy, że żyd Reiss na tem zgromadzeniu wyraził się: „Każdy żyd jest demokratą; nasza religia nakazuje nam miłość bliźniego, więc my z miłości głosować będziemy na p. Sarego i Sikorskiego"...

W sali Tow. technicznego obradowali rękodzielnicy i przemysłowcy z Nowego Świata i Stradomia.

Po dyskusyi, w której zabierał głos kandydat dr. Sikorski uchwalono jego kandydaturę.

## Skąd socjaliści mają pieniądze?

Zależność naszych „polskich socjalistów" od niemieckich towarzyszy jest już dobrze znaną i nie potrafią jej zagłuszyć wszystkie szczodrze rzucane patrjotyczne frazesy pp. Daszyńskiego i Marka na zgromadzeniach krakowskich. Konkretny i bijący w oczy dowód tego przytacza „Echo Przemyskie", które donosi, że w pierwszych dniach maja nadeszła pod adrem p. Daszyńskiego przesyłka z Berlina, zawierajaca około 50.000 kor. . . .

Cel tej sumy nie był naturalnie wyszczególniony, ale nie trzeba być bardzo domyślnym, by go odgadnąć! „Towarzysze" potrzebują do przeprowadzenia ciężkiej dla nich kampanii wyborczej pieniędzy, a nie mogąc ich dostać od robotników polskich w Galicji, żebrzą wsparcia od swych pruskich przyjaciół . . . .

Za te pieniądze będą bronić spraw narodowych polskich przeciwko Niemcom . . .

P. Daszyński jednak z emfazą woła na zgromadzeniach, że lepiej będzie bronił narodowych interesów polskich w Wiedniu niż Koło polskie...

## Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków 10 maja.

— **Hjeny socyalistyczne przy robocie.** — „Naprzód" poświęca całe szpalty biadaniom nad „hyenami" wyborczemi, których tysiące dostrzega w obozie przeciwnym. Według „Naprzodu" cała menażerja pustyń afrykańskich rozgościła się w Krakowie, i biedne pisemko socyalistyczne dostaje na tem polu istnej halucynacyi.. Tymczasem we własnym obozie „Naprzodu" uwijają się całe stada „hyen i szakali" polujących na wyborców, a przynajmniej na legitymacje wyborcze.. We środę spostrzegły władze bezpieczeństwa, że koncypient dra Grossa dr. Schrager wykupuje legitymacye wyborcze. Rewizja przeprowadzona w biurze tego pana, wykryła 40 legitymacyi wyborczych. P. Schragera aresztowano, co wywołało szalony popłoch w obozie żydowsko-socyalistycznym. Rozpoczął się gwałtowny ruch wśród przywodzców; do biura dyrektora policyi zlecieli się żydzi niezawiśli i socyaliści, żądając natarczywie uwolnienia zbyt żarliwego agitatora.. Ostatecznie wypuszczono na wolność dra Schragera, przypuszczać jednak należy, że Prokuratorja P. zajmie się tą sprawą..

Tak więc pierwsza kompromitacja „hjen" nastąpiła w obozie socyalistycznym, i oczekiwać należy jeszcze niejednej ich operacyi w podobnym rodzaju; to też zgodnie z „Naprzodem" we

łamy: Wyborcy! nie dajcie sobie wyłudzać kart hjenom żydowsko-międzynarodowo-socyalistycznym!

Każdą hyenę, którą złapiecie na gorącym uczynku, na kupnie, wymuszaniu lub wyłudzaniu głosów, należy doraźnie oduczyć tego rzemiosła; wyłudzone karty trzeba jej odebrać, a hyenę samą oddać w ręce policyi, o każdym wy padku terroru socyalistycznego, o każdym wy padku presyi i groźby, o każdym który obiecuje pieniądze za głos dany socyalistycznym kan dydatom, należy donieść redakcjom narodowych dzienników, lub Prokuratoryi, bo za wymuszanie, wyłudzanie, kupno głosów, lub za zmuszanie do wstrzymywania się od głosowania **ustawa nakłada karę od 3 tygodni do 6 miesięcy aresztu.**

**— Mianowania w Magistracie.** Rada miasta na ostatniem posiedzeniu mianowała p. Władysława Müllera kontrolerem oficjałów egzekucyjnych.

Prezydent m. dr. Leo, zamianował pp. Klemensa Zagórskiego i Izydora Steinera starszymi, Bolesława Dembowskiego, młodszym oficjałem egzekucyjnym; inżyniera Tadeusza Ordyńskiego inżynierem adjunktem gazowni miejskiej, zaś pp. Franciszka Maślankę i Stanisława Zgierczyńskiego asystentami rachunkowemi gazowni miejskiej.

*Z teatru ludowego.* Trzeci już dramat Schillera wystawiła we środę dyrekcya teatru ludowego „Zbójcy“ młodzieńczy utwór niemieckiego poety, pełen żywych namiętności i porywów wymaga oczywiście i artystów niepoślednich i dużej staranności reżyseryi.

Bez mistrzowskiej gry, która może ukazać w „Zbójcach“ wstrząsającą tragedyę — dzieło Schillera staje się karykaturą życia, ludzi i namiętności...

Do teatru ludowego nie można wprawdzie stosować wymagań zbyt wygórowanych, — ale „Zbójcy“ są dramatem, którego o ile nie jest bar dzo dobrze wystawiony, lepiej nie wystawiać wcale...

W środowem przedstawieniu w grze artystów widzieliśmy dużo dobrych chęci, ale nie można przecież powiedzieć, aby p. Barwiński w roli Karola Moora stworzył postać żywą, zapalną, czującą, lub żeby pseudotragizm p. Monasterskiego, jako starego Moora wywołał wrażenie tak poruszające, jakie choćby w uważnem czytaniu wywołuje ta nieszczęśliwa postać.

Wreszcie demoniczna postać Franciszka Moora, która w złej interpretacyi może być karykaturalnie skrzywioną, a która kroczy po środkowej linii między głębiną tragizmu a grząską parodyą prawdy charakteru i uczuć, — w grze p. Frączkowskiego, silnej, niezmiernie nużącej, a chwiejnej nie znalazła zupełnie trafnego wyrazu.

Ale należy przyznać, że niektóre epizody wypadły zupełnie dobrze, np. owa rzeczywiście dramatyczna chwila przed śmiercią Franciszka.

P. Olska w roli Amelii grała z uczuciem, drugorzędne role wypadły jeszcze najlepiej, np. wyróżnił się p. Pilarski jako Spiegelberg.

Zakończenie odegrane zupełnie blado i szablonowo, przeminęło bez żadnego wrażenia.

**— Z Czytelni katolickiej.** Członkowie Towarzystwa zechcą się zebrać w lokalu Czytelni katolickiej (ul Sienna 5, parter) w niedzielę 12 b. m. o godzinie wpół do 9-ej rano celem wspólnego udania się na procesję z Wawelu na Skałkę, jako w oktawę św. Stanisława, patrona naszego Towarzystwa. *Lubecki,* prezes.

**— Wydział Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa** wybrany na Walnem Zgromadzeniu ukonstytuował się dnia 30 kwietnia wybierając prezesem prof. dr. Krzyżanowskiego, zastępcą p. dr. Muczkowskiego, sekretarzem p. dr. Bąkowskiego i zapraszając na podskarbiego p. dr. Ptaśnika w miejsce p. Pagaczewskiego, który zrezygnował z tego stanowiska Za kilkuletnie trudy wyrażono ustępującemu poskarbiemu p. Pagaczewskiemu gorące podziękowanie. W celu wykonania uchwał Walnego Zgromadzenia i wprowadzenia w życie własnych projektów podzielił się Wydział na komisje, które poczynią odpowiednie przygotowania i wnioski oraz zajmą się ewentualnem wykonaniem projektów. Do współudziału w tych pracach postanowiono zaprosić także członków Towarzystwa nie należących do Wydziału mianowicie: pp. Kleina, Komornickiego, Rokowskiego, Pajzderskiego i Wyczyńskiego. Interesujący odczyt d-ra Tomkowicza o losach dawnego urządzenia wewnętrznego zamku krak. oddano już do druku jako najbliższy tomik Biblioteki krak. Przygotowuje się Rocznik X, pracę o Wicie Stwoszu z kilkudziesięciu ilustracjami złożył dr. Kopera, prace o Fontanie i o kościele św. Anny również bogato ilustrowane złożyli: pp. Pagaczewski i Klein.

**— Z Sokoła.** Pierwsza wycieczka wspólna Oddziału kolarskiego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę d. 12-go do Mogiły. Program obejmuje pomiędzy innemi spacer na kopiec Wandy, powolną jazdę i gry towarzyskie. Wy jazd o godz. 2-iej po południu z przed gmachu Sokoła. Członkowie raczą się zgromadzić w mundurach z wszystkiemi odznakami. Rodziny członków mogą wyjechać koleją o godz. 1·45 min. powracać o 6.27 wieczorem.

**— Prognoza pogody:** Miejscami pochmurno, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz.

**Z teatru ludowego.** Sztuka, nad którą pracuje cały personal teatru ludowego p. t. „Dwie sieroty“, wystawioną zostanie po raz pierwszy w sobotę dnia 11 maja. Jestto utwór, pełen szlachetnych tendencyi, a nawet będący arcydziełem w repertuarze sztuk stanowiących podstawę powodzenia teatrów ludow. W sztuce udział przyjmują pp. Frączkowska, Olska, Arciszewska, Frączkowski, Pilarski, Barwiński, Boroński i inni.

**Z Towarzystwa Dziennikarzy polskich.** Wydział Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 4 bm. uchwalił: 1) Wystosować pisma gratulacyjne do pp. Władysława Bełzy, Teofila Merunowicza i Henryka Rewakowicza z powodu czterdziestolecia ich pracy i działalności na niwie literackiej, względnie dziennikarskiej, 2) Zaprosić obszerniejsze grono kolegów zawodowych na zebranie, które odbędzie się w Kole literacko-artystycznem we Lwowie w dniu 18 bm. o godzinie 6 wieczorem, celem omówienia sprawy utworzenia biura informacyjnego dla prasy obcej i utworzenia towarzystwa zaliczkowego dziennikarzy polskich, jako pomocniczej instytucyi Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. Na zebranie to otrzymają redakcje pism zbiorowe zaproszenia.



**Kronika lwowska** (kor. wł.)

W Sokolnikach, w t. zw. „młynówce“ znaleziono z końcem ubiegłego miesiąca zwłoki jednorocznego dziecka płci męskiej. Wdrożone przez tamtejszy posterunek żandarmerji dochodzenia za sprawcą czy też sprawczynią tej zbrodni, dały w ciągu krótkiego czasu rozwiązanie sprawy, albowiem onegdaj rano zgłosił się w policji komendant posterunku żandarmerji z Sokolnik z żądaniem przyaresztowania Tekli Kawy, dwudziestoletniej służącej, rodem z Sietnicy, w powiecie gorlickim, jako podejrzanej o popełnienie tego morderstwa.

Aresztowano ją w domu p. K. E., adjunkta kolejowego, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 29, do którego Kawa przed kilku dniami wstąpiła na służbę.

Sprowadzona na inspekcyę policyi, dziewczyna przyznała się do popełnionej zbrodni, podając, iż odebrawszy dziecko, któremu było na imię Henryk, od Wasyla Poluby, gospodarza w Maliczkowcach, gdzie przez kilka ostatnich miesięcy bawiła, postanowiła zabić je, nie mając środków na jego utrzymanie. Przechodząc więc w Sokolnikach przez kładkę na śluzie młynarskiej rankiem 27 z. m. zatrzymała się by wykonać swój zamiar. Rozebrała więc nasamprzód dziecko do naga, a następnie rzuciła je do młynówki z wysokości około pięciu metrów. Dziecko upadło na deski, ginąc na miejscu. W końcu, chcąc zatrzeć ślady zbrodni, zwłoki rzuciła do wody, rzeczy zaś zabrała z sobą do Lwowa, gdzie je zniszczyła. Wobec tego przyznania się jej do zbrodni, osadzono ją na razie w areszcie policyjnym, t. j. aż do chwili wydania w ręce żandarmerji.

W koszarach artylerji im. Ferdynanda na Gródeckiem rozegrała się ubiegłej nocy straszna scena. Ignacy Bratkowski, ślusarz z zawodu, znany z gwałtownego i niepohamowanego temperamentu, postrach całej kasarni, powróciwszy po pijatyce i po awanturze, jaką w szynku urządził, późnym wieczorem, a bez pozwolenia, do koszar, dostał ataku szału i zaczął strzelać z karabina do śpiących żołnierzy. Kiedy na odgłos strzału zjawił się w sali dyżurny podoficer, Bratkowski strzelił do niego, raniąc go w kolano. Dopiero gdy zatrąbiono na alarm, a na odgłos trąbki poczęli się zbiegać żołnierze, Bratkowski przyłożył do siebie karabin piersi i wystrzelił, poczem w kwadrans skonał wśród strasznych mąk.

Postrzelony przez szaleńca żołnierz nazywa się Wilhelm Grab, był z zawodu rzeźnikiem, a w owym dniu pełnił służbę kaprala od dnia. Otrzymał on postrzał w nogę; kula jednak przerwała tętnicę i Grab przewieziony do szpitala wojskowego, umarł dziś o świcie.

---

*Nowy Targ.* W 116 rocznicę ogłoszenia konstytucyi Trzeciego Maja, urządzono dnia 4 bm. staraniem tutejszego Sokoła uroczysty obchód. Rano o godzinie 8 odbyło się w miejscowym kościele parafialnym solenne nabożeństwo celebrowane przez ks. kan. Wawrzynowskiego, a podniosłe kazanie, pełne prawdziwego patryotycznego uczucia wygłosił ks. Bułat. W nabożeństwie oprócz licznie zebranej publiczności miejscowego Sokolstwa uczniów gimnazyalnych i dziatwy szkolnej, brali udział przedstawiciele miejscowych władz korporacyi i towarzystw.

Tego samego dnia urządzono w auli gimnazyalnej uroczysty wieczór. Słowo wstępne — podnoszące naszą wielką minioną przeszłość, tłumaczące jasno i dobitnie przewodnią myśl konstytucyi Trzeciego Maja, wygłosił w gorących słowach wiceprezes Sokoła p. Wasiewicz. Kilka pieśni solowych odśpiewał p. Plata. Jego dźwięczny, silny barytonowy głos podobał się ogólnie wszystkim słuchaczom. Bardzo dzielnie spisał się chór sokoli, następnie zaś orkiestra, pod umiejętnem kierownictwem panów Cz i S. Następnie wygłosiła przepięknie p. Patlówna wiersz „Poczucie narodu“; p. Bogdani zaś w roli Kordyana w przemówieniu do spiskowych w podziemiu okazał się wspaniałym — porywającym deklamatorem, za co też zebrana publiczność darzyła go długo nie milknącymi oklaskami. Najefektowniej wypadło solo skrzypcowe, przez artystę skrzypka pana Soję, który „Legende“ Wieniawskiego odegrał tonem pełnym i szlachetnym z subtelnością i smakiem artystycznym.

A główną zasługę około urządzenia tego obchodu, przypisać należy staraniom nowo wybranych wydziałowych a szczególnie p. Wasiewicza, za których sprawą zdoła się zapewne pobudzić z uśpienia cały nasz Sokół, pogrążony

dotąd w twardym śnie letargicznym. Należy się również serdeczna wdzięczność panu dyrektorowi Krótoskiemu, za udzielenie auli gimnazyalnej który niejednokrotnie dał dowody swej uczynności i gotowości służenia sprawie patryotycznej, jeśli Sokół zażądał kiedykolwiek jego pomocy.

**Dąbrowa.** (pod Tarnowem). Z Dąbrowy donoszą nam o następującym fakcie, który świadczy jak dalece doszła nienawiść pewnych sfer do wszystkiego co katolickie. W tutejszym sądzie powiatowym odbył się nadzwyczaj ciekawy proces, wytoczony przez p. P., urzędnika państwowego, miejscowemu katechecie. Córka p. P. jest uczenicą 3 klasy ludowej szkoły w Dąbrowie. Według ustawy szkolnej obowiązane są dzieci, począwszy od 3 klasy, brać udział w nabożeństwie szkolnem w niedziele i święta uroczyste, jakie w ciągu roku szkolnego przypadają. Otóż wspomniana uczenica, prócz kilku razy we wrześniu r. z., nie brała wcale udziału w nabożeństwie, mimo, że do szkoły z małymi wyjątkami regularnie uczęszczała. Nieobecności jej na wspólnem nabożeństwie nigdy nie usprawiedliwiano, wobec czego w marcu r. b. katecheta upomniał kilka razy tę uczenicę, zagrażając, że jeżeli nie będzie chodziła na egzortę i Mszę św., to otrzyma złą cenzurę z obyczajów. Obrażona uczenica, dziewczynka 10-letnia, powiedziała o tem rodzicom, którzy zamiast podać przyczynę opuszczania przez córkę nabożeństwa szkolnego, zawiadomili kierownika szkoły, że jeżeli katecheta nie zostawi ich córki w spokoju, to ją ojciec zgłosi jako protestantkę. Ale nie dość było tego. Uczenica, jakby na przekór katechecie, za kilka dni po tym wypadku przyniosła do klasy mięsne pokarmy i w piątek wielkiego postu publicznie jadła je ku ogólnemu zgorszeniu całej klasy. Na drugi dzień opowiedziały zgorszone współuczenice o tym fakcie katechecie, który zaraz skarcił dziewczynę i powiedział do wszystkich uczenic, że tylko żydzi i lutrzy mogą jadać w piątek mięsne pokarmy, a nigdy dobrzy katolicy; kto zaś, choć jest katolikiem, nie chce pościć, niech przynajmniej w domu zjada mięsne pokarmy, a nie przynosi ich do szkoły, bo to wywołuje zgorszenie. Ojciec uczenicy uznał, że córce jego stała się krzywda, ujął się więc za nią i zaskarżył katechetę do sądu o obrazę honoru!

Pierwsza rozprawa z dnia 19 kwietnia skończyła się przesłuchaniem oskarżonego, spisaniem protokołu i odroczeniem. Następna miała się odbyć 3 maja, ale oskarżyciel na termin nie stanął.

## Ze świata.

— **Tragiczny zgon uczonego.** Jak donoszą z Warszawy, ofiarą tragicznego wypadku padł tam zasłużony archeolog i badacz zabytków sztuki polskiej, członek krakowskiej Akademii Umiejętności Grzegorz Worobjew. Przybywszy do Warszawy z Ostrołęki, gdzie pełnił obowiązki sędziego gminnego, p. Worobjew w towarzystwie p. Brunona Brodowskiego, komisarza sądowego z Ostrowia, zajął numer w hotelu Saskim, a czując się nie zdrowym, kazał napalić na noc w piecu.

Gdy przez dzień następny nikt nie wychodził z numeru, zaniepokojona służba wyważyła drzwi. Na łóżkach znalezino nieprzytomnych, wskutek zaczadzenia, obydwóch gości. Pomimo energicznej pomocy lekarskiej Worobjew zmarł w szpitalu.

**Siedmioletnia morderczyni.** W aule Gizingut na Kaukazie zaszedł charakterystyczny wypadek, stanowiący rzadkość nawet wśród ludności kaukaskiej. Siedmioletnia dziewczynka na podstawie z góry obmyślonego planu, zamordowała 80- letniego starca. Wypadek ten zaszedł wśród okoliczności następujących.

Siedmioletnia dziewczynka, korzystając z tego, że młodociany wiek jej nie wzbudzi żadnych podejrzeń, weszła najspokojniej do domu sąsiada i pogrążonemu we śnie starcowi rozpruła kindżałem brzuch. Starzec zmarł zanim zdołano mu pospieszyć z pomocą. Dziewczynkę, pochwyconą na miejscu zbrodni, odstawiono do urzędu policyjnego. Nie zapierała się ona wcale i o motywach, które ją pchnęły do zbrodni, z zimną krwią opowiedziała co następuje.

Na kilka dni przed spełnieniem zbrodni zabity został brat jej. Zwyczaj miejscowy nie pozwala, ażeby zabójstwo minęło bezkarnie dla sprawców; pozostała rodzina musi być pomszczona. W rodzinie dziewczynki dużo mówiono o konieczności odwetu, przyczem z całą stanowczością jako sprawców zabójstwa wymieniono sąsiadów, rodzinę Karawkaszi. Obmyślono plan zemsty, wykonać go jednak nie można było, sąsiedzi bowiem, przeczuwając coś złego, strzegli pilnie domu swego. Wówczas to morderczyni przyszła do głowy myśl, że ona jedna tylko dostaćby się mogła do domu sąsiadów i zaspokoić żądzę odwetu.

Jak postanowiła tak zrobiła. Zbrodni dokonała bez wiedzy swoich najbliższych. Po spisaniu protokółu małoletnią morderczynię oddano pod nadzór rodzicom.

## Telegramy.

NARODZINY NASTĘPCY TRONU.

MADRYT. Królowa hiszpańska powiła dzisiaj syna.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AUSTRJI.

ŁUBNO. (Styrya). Dzisiaj rano między godziną 6 3/4 a 7 odczuto tu trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyło kilka huków podziemnych. Szkody nie wyrządziło ono żadnej. W kilku mieszkaniach stanęły zegary.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Izba magnatów dyskutowała dzisiaj w dalszym ciągu nad ustawami szkolnemi.

KATASTROFA OKRĘTOWA.

MONTEVIDEO. Przy wybrzeżach Uruguayu rozbił się okręt „Poitu" należący do francuskiego towarzystwa okrętowego. Na pokładzie znajdowało się około 160 pasażerów, przeważnie emigrantów włoskich. Około 60 osób uratowano, reszta zatonęła.

O SYNDYKATY URZĘDNICZE WE FRANCJI.

PARYŻ. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad interpelacjami. Dep. Vaillant (socjal.) zarzucił rządowi pogwałcenie praw syndykatów urzędniczych i robotniczych. Dep. Deschanel zwrócił uwagę na walkę między rewolucyonistycznym ruchem syndykackim a lokalnym ruchem robotniczym, podnosząc, że fałszywe jest pojęcie rewolucyonizmu, który dąży do zorganizowania powszechnego strejku przy pomocy antymilitaryzmu. Mowca jest za demokratycznym systemem syndykatów, podnosi jednakże, że interesy urzędników muszą być podporządkowane interesom publicznym.

(Jaures przerywa mowcy, przypominając dawniejsze zachowanie się Ribota w sprawie urzędniczej. Ribot nawzajem wśród oklasków w całej Izbie przypomina, że Jaures nazwał wówczas urzędników robactwem, które trzeba wytępić.)

Deschanel kończy apelem do demokratycznej większości, aby broniła republiki i powagi ustaw.

POGRZEBANA ŻYWCEM.

PARYŻ. We wsi Sarbazon pochowano 30-letnią kobietę pozornie umarłą. Przechodząc dnia następnego przez cmentarz, jeden z mieszkańców wioski usłyszał przygłuszone jęki, dobywające się z grobu świeżo zasypanego, dał więc natychmiast znać do wsi. Grób odkopano i znaleziono w nim kobietę nieprzytomną ale żywą. Po pewnym czasie odzyskała przytomność pod wpływem świeżego powietrza, niebawem jednak nastąpił krwotok i uratowana zmarła naprawdę. Nieszczęśliwa musiała strasznie męczyć się podczas zamknięcia w trumnie, cały bowiem całun i suknie były poszarpane.

ETNA GROZI.

RZYM. Do „Trybuny" donoszą z Katanii że z krateru Etny wybucha nieustannie dym i lawa. Dym ubiegłej nocy był tak silny, że unosił się nad miastem jak mgła, na odległość kilku metrów nie było nic widać. Od czasu do czasu wznosi się olbrzymi słup ognia. W okolicy wulkanu słychać silny huk podziemny. Wczoraj niebo było zachmurzone.

RABUNEK 12.000 RUBLI.

KIJÓW. W lokalnościach tutejszego Towarzystwa oficerskiego dwaj nieznani ludzie napadli na kasyera i zrabowali 12.000 rubli poczem uciekli.

WIERNOPODDAŃCZE UCZUCIA.

MOSKWA. Wczoraj odbył się tu kongres partyi monarchistycznej. Po nabożeństwie celebrowanem przez metropolitę w katedrze uspieńskiej uczestnicy zjazdu i wielki tłum ludności udali się przed pomnik Minina i Pożarskiego a stamtąd przed pałac jenerał-gubernatora, którego proszono aby wysłał do cara telegram z wyrazami poddaństwa. Jenerał gubernator wygłosił mowę, którą przyjęto okrzykami na cześć cara.

POGROM.

JEKATERYNOSŁAW. W gminie kozackiej Kawkawskaja, niejaki Worobiew, który został wydalony z gminy, strzelił do towarzysza naczelnika gminy i zranił go. Tłum rzucił się na niego i zabił go. Równocześnie rzucono się do rabunku. W ciągu tych zaburzeń zginęło 21 osób które brały udział w rabunkach. Wiele domów zostało zniszczonych. Wyruszył oddział wojska celem przywrócenia porządku.

BANDYCI W KOWNIE.

KOWNO. Przedwczoraj wieczorem 10 uzbrojonych młodych ludzi wpadło do mieszkania pewnego kupca tutejszego. Napastnicy zraniwszy lekko kupca zabrali przemocą klucze od kasy i zrabowali 50.000 rb. w papierach wartościowych a 18.000 rb. gotówką. Ośmiu podejrzanych uwięziono.

ARESZTOWANIE RABUSIÓW.

PETERSBURG. W mieszkaniu aresztowanego tu wczoraj niejakiego Grzybowskiego znaleziono pełną bombę. W mieszkaniu jego

aresztowano też drugiego właśnie nadeszłego mężczyznę, oraz kochankę Grzybowskiego.

Stwierdzono, że brali oni udział we wielu ostatnich czasach dokonanych rabunkach i że mieli w Petersburgu 5 mieszkań. Dotąd w trzech z tych mieszkań znaleziono 3 bomby. Rewizje trwają dalej.

### NIEMA PRZESILENIA.

BERLIN. „Nordd, Allg. Ztg.“ zaprzecza pogłoskom o różnicy zdań między cesarzem i kanclerzem Rzeszy ks. Bülowem i o przesileniu kanclerskim, tudzież i o złym stanie zdrowia kanclerza. Kanclerz uda się na urlop, jak zwykle dopiero w lipcu do Normey.

### ROZBICIE ZGROMADZENIA.

LUBLANA. Zwolennicy narodowej partyi postępowej usiłowali wczoraj rozbić zgromadzenie wyborcze słoweńskiej partyi ludowej. Przy szło do wykroczeń. Wybito także szyby w pała cu biskupim. Policya aresztowała kilku demonstrantów.

### GROŹNE ZAPOWIEDZI.

CATANIA. Od wczoraj działalność wulkanu na Stromboli jest nadzwyczajnie silną. Z krateru wydobywają się olbrzymie słupy lawy jakich dotąd nigdy nie widziano.

### SOCYALISTYCZNA ODDYSSEJA.

LONDYN. Wczoraj przybyło tu 200 rosyjskich soycalistów w tem 6 członków Dumy, celem odbycia kongresu.

## W sprawie opłat telefonicznych.

Rozpoczęta w Wiedniu namiętna akcya przeciw rozporządzeniu Ministerstwa handlu zmieniającemu dotychczasowe przepisy i opłaty telefoniczne stała się i u nas przedmiotem publicznej dyskusyi, wywołując błędne mniemanie, że używanie telefonu będzie odtąd znacznie droższe. W rzeczywistości jednak rzecz się ma niemal wręcz przeciwnie, gdyż nowe to rozporządzenie zwłaszcza dla kraju naszego jest o wiele korzystniejsze niż poprzednie i przyczyni się niezawodnie do znacznego rozwoju sieci telefonicznych w Galicyi. Główną bowiem przeszkodą, tamującą dotychczas należyty rozwój urządzeń telefonicznych były zbyt nieraz wysokie kostza urządzenia lub przeniesienia stacyi telefonicznej, jakie interesenci z góry naraz musieli uiszczać. Nowe rozporządzenie zniosło koszta budowy i odtąd interesenci nie będą już opłacać należytości budowlanej. Natomiast podwyższono opłatę abonamentową ale wymiar jej unormowano wedle stopnia użytku telefonu. Uwzględniono przytem także i koszta urządzenia sieci telefonicz., a ponieważ większa sieć pociąga za sobą większe koszta z powodu droższej konstrukcyi aparatów stacyi centralnej, kabli podziemnych, itp., przeto też abonament w sieciach większych, jak np. we Lwowie i Krakowie, będzie większy aniżeli na prowincyi.

Abonament najniższy w obrębie dwóch pierwszych sieci wyniesie 145 K. (za telefon mieszkaniowy) względnie 170 k. (za telefon zakładowy) a na prowincyi (w obrębie sieci o promieniu 1 kilometra) 115 k., względnie 120 k. rocznie.

Dla interesentów, którzy rzadziej używają telefonów, zaprowadzone będą t. zw. telefony towarzyskie o wspólnym przewodzie za znacznie niższą roczną opłatą. Z telefonów towarzyskich będą mogli wspólnie korzystać dwaj albo też czterej abonenci, według tego, czy posiadać będą połowę czy ćwierć telefonu. Pod połową, względnie ćwiercią twarzyskiego telefonu rozumie się takie stacye, których dwie, wzgl. cztery będą włączone w ten sam przewód.

Zgłoszone w jednym kwartale stacye towarzyskie zostaną urządzone o ile to możliwe, w następnym kwartale, bez względu na to, czy Zarząd będzie miał i resztę partnerów dla tego przewodu, czy nie.

Roczna należytość abonamentowa za telefony towarzyskie wynosić będzie we Lwowie i Krakowie za połowę 100 k., za ćwierć 60 k., na prowincyi za połowę 80 k., za ćwierć 50 k. płatne w dwóch półrocznych, z góry płatnych ratach.

W razie wołania jednej ze stacyi towarzyskich w chwili wolnej linii, inne stacye towarzyskie włączone w ten sam przewód będą w ten sposób wyłączone, że ani przerwa rozmowy ani jej podsłuchanie nie będą możliwe.

By zapobiedz, aby który z partnerów bądźto przez nieuwagę, bądź też w złym zamiarze nie pozbawiał zbyt długo innych korzystania ze wspólnego przewodu, postarano się o takie urządzenie, że w kilka minut po zdjęciu słuchawki, dany będzie automatycznie z odnośnej stacyi znak ukończenia rozmowy i przewód stanie się wolny. Abonent rozmawiający będzie mógł na wskazówce obserwować upływ tego czasu i zastosować do tego swoją rozmowę. Czas czekania dla następnego partnera wyniesie zatem najwyżej 6 minut, o ile rozmowa wcześniej się nie skończy

Ilość rozmów ogranicza się w ten sposób, że każda ze stacyi o wspólnym na połowę przewodzie, będzie mogła mieć w przecięciu dziennie dwanaście połączeń, zaś każda stacya o wspólnym ćwierć przewodzie ośm połączeń, z których każde będzie mogło trwać średnio po 5 minut, przyczem będzie obojętne, czy te połączenia powstaną wskutek własnego wołania stacyi, lub obcego. Jeżeli jedno z wołań będzie krócej lub dłużej trwało, to w tym samym stosunku zwiększy lub zmniejszy się ilość dozwolonych połączeń. Wedle doświadczeń poczynionych za granicą, połowa telefonu towarzyskiego wystarczy zupełnie dla potrzeb małego, a nawet i średniego przedsiębiorstwa bądź to handlowego, bądź też przemysłowego. Ćwiartki telefonów towarzyskich dopuszczalne są tylko w mieszkaniach.

Uczestnicy telefonów towarzyskich są uprawnieni do rozmów międzymiastowych i do przesłania telegramów przez telefon; w tym wypadku mają zastosowanie ogólne przepisy, z tem jedynie ograniczeniem, że tylko trzyminutowe rozmowy są dopuszczalne i że także i telegramy muszą być stosownie podzielone, jeżeliby ich przesłanie wymagało więcej, niż 6 minut czasu.

Jeżeli uczestnik telefonu towarzyskiego zostanie zawołany do rozmowy międzymiastowej w chwili, gdy na tym przewodzie odbywa się rozmowa lokalna, to rozmowę tę się przerwie, a mowiącego poprosi się, aby swoją słuchawkę bezzwłocznie powiesił.

Telefony towarzyskie w ogólności będą dopuszczalne tylko w zamkniętym obrębie miejscowości. Pozatem będzie się z reguły urządzać telefony towarzyskie tylko wtedy, jeżeli się zgłosi odpowiednia ilość (2 lub 4) uczestników, i ci oświadczą gotowość, że solidarnie będą ręczyć za przypadającą opłatę abonamentową.

### KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 10. V. 1907.

| | k. | h. | | k. | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| Akc. austr. Zakł. kred. | 666 | 25 | Tureckie tytuniow. | 416 | — |
| | | | Gal. karp. Tow. naft. | 555 | — |
| Węg. zakł. kred. | 770 | 50 | Renta majowa | — | — |
| Anglobanku | 307 | 50 | Austr. renta kor. | 98 | 65 |
| Unionbanku | 566 | — | Węg. „ „ | 98 | 65 |
| Länderbanku | 447 | 50 | 56l. Listy t. kr. ziem | 94 | 20 |
| Bankvereinu | 546 | 50 | 4 prc. „ Banku h. | 97 | 25 |
| Bodenkredit | 1039 | — | $4^{1}/_{2}$% „ „ „ | 100 | 80 |
| Gal. Banku hipot. | — | — | 5% „ „ „ | 111 | 50 |
| Kolei państwow. | 685 | 25 | 4% „ „ kraj. | 97 | 75 |
| „ połudn. | 132 | — | $4^{1}/_{2}$% „ „ „ | 101 | 50 |
| „ Elbethal | 432 | — | 4% Gal. Obl. prop. | 99 | — |
| „ Północnej | 5550 | 75 | 4% Gal. poż. k. z 1893 | 97 | 35 |
| „ Czerniow. | 570 | — | 4% Poż. m. Lwowa | 95 | 75 |
| Alpiny | 603 | 25 | Losy tureckie | 195 | 50 |
| Rima Muranyi | 553 | 50 | Marki | 117 | 66 |
| Prask. Tow. żelaz. | 2630 | — | Ruble | 251 | 75 |
| Fabryka broni | 548 | — | Rosyjskie pap. | 85 | 40 |



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.